Niemcy są mistrzem cenzury w UE

Należy zauważyć, że X, przemianowana na „platformę wolności słowa”, dostarcza rządom państw członkowskich UE informacje o użytkownikach platformy w związku nie tylko z nielegalną mową – i tak, ustawodawstwo krajowe w krajach UE obejmuje wiele „przestępstw związanych z mową” – ale także legalną mową, która jest uważana za „szkodliwą”.

Jest to prawdziwa innowacja związana z unijnym aktem prawnym o usługach cyfrowych (DSA): nakłada on na platformy obowiązek podejmowania działań w formie „moderowania treści” nie tylko w odniesieniu do nielegalnych treści, ale także pozornie szkodliwych treści, takich jak „dezinformacja”. Należy zauważyć, że w okresie objętym najnowszym „Raportem przejrzystości” X dla UE na temat jego wysiłków w zakresie „moderowania treści”, prawie 90% takich wniosków o udzielenie informacji na temat dostawców rzekomo „nielegalnych lub szkodliwych wypowiedzi” pochodziło tylko z jednego kraju: Niemiec. Patrz poniższy wykres.

Art. 15.1.a: Information Requests Received - 21/10/23 to 31/3/24															
Member State	Animal Welfare	Data Protection and Privacy Violations	Illegal or Harmful Speech	Intellectual Property Infringements	Negative Effects on Civic Discourse or Elections	Non-Consensual Behaviour	Not Specified /Unknown	Pornography or Sexualized Content	Protection of Minors	Risk for Public Security	Scams and/or Fraud	Scope of Platform Service	Self-Harm	Unsafe and/or Illegal Products	Violence
Austria			14							8	1		1		
Belgium		1	9					1	1	108	6				11
Denmark			1					1	2						1
Finland		1	1		1				2						2
France		10	156		1	7	2	7	10	1,985	47				222
Germany	1	5	2,465	8	3	48		59	92	148	74	1		5	260
Greece		1	10					1			4				5
Hungary									1		1				
Ireland		1	10						6	1	2				21
Italy			25	1		1		3	3	14	5				18
Latvia											1				
Malta		1									1				1
Netherlands									1	12					17
Poland		1	27	1						1	7				12
Portugal			1								3				4
Spain		5	39	3			3	1		10	14			2	13
Total	**1**	**26**	**2,758**	**13**	**5**	**56**	**5**	**73**	**118**	**2,287**	**166**	**1**	**1**	**7**	**587**

Należy pamiętać, że X podejmuje również działania przeciwko postom lub kontom za „nielegalne lub szkodliwe wypowiedzi", które są zgłaszane przez państwa członkowskie UE lub Komisję Europejską. Takie działania mogą obejmować usuwanie lub blokowanie geograficzne („wstrzymywanie") treści. Ale, jak jasno wynika z „opcji egzekwowania" powiązanych w raporcie, może to również obejmować różne formy „filtrowania widoczności" lub ograniczania zaangażowania – „zgodnie z naszą filozofią wolności słowa, a nie egzekwowania zasięgu", jak to ujęto w raporcie.

Również w tym przypadku Niemcy znajdują się na szczycie tabeli, przesyłając do X 42% wszystkich raportów dotyczących „nielegalnej lub szkodliwej mowy" i prawie 50% raportów z państw członkowskich. Patrz poniższy wykres. Niemcy złożyły prawie dwa razy więcej raportów niż jakiekolwiek inne państwo członkowskie – Francja zajęła odległe drugie miejsce – i ponad dziesięć razy więcej raportów niż porównywalnej wielkości Włochy. Komisja Europejska złożyła około 15% raportów.

Art. 15.1.b: Illegal Content Reports Received - 21/10/23 to 31/3/24															
Member State	Animal Welfare	Data Protection and Privacy Violations	Illegal or Harmful Speech	Intellectual Property Infringements	Negative Effects on Civic Discourse or Elections	Non-Consensual Behaviour	Pornography or Sexualized Content	Protection of Minors	Risk for Public Security	Scams and/or Fraud	Scope of Platform Service	Self-Harm	Unsafe and/or Illegal Products	Violence	**Total**
Austria	32	111	922	73	109	31	122	64	105	547	17	22	37	190	**2382**
Belgium	19	146	834	39	103	54	202	96	69	658	2	10	43	163	**2438**
Bulgaria	7	18	114	11	25	8	54	38	21	102	3		6	37	**444**
Croatia	1	18	147	17	6	5	22	8	27	106	1	1	3	66	**428**
Cyprus	6	17	55	12	13	4	16	8	8	71	1	2	13	6	**232**
Czechia	7	84	1,083	49	119	7	72	41	211	342	5	10	80	173	**2283**
Denmark	4	51	465	106	45	38	115	67	447	244	2	3	18	67	**1672**
Estonia	1	25	111	14	14	6	27	21	36	42		1	2	13	**313**
EU	255	1,188	14,553		968	363	1,625	1,935	1,132	3,221	112	401	404	3,105	**29262**
Finland	3	45	369	89	42	23	19	342	42	367	2	5	37	148	**1533**
France	269	2,408	21,110	4,691	746	958	3,310	5,925	1,764	4,217	105	221	1,366	3,640	**50730**
Germany	214	2,872	41,324	3,223	5,208	656	2,491	12,753	3,024	2,621	173	358	657	7,965	**83539**
Greece	9	118	255	80	13	17	118	36	34	159		5	12	77	**933**
Hungary	7	23	117	19	23	2	115	15	14	268	1	2	8	38	**652**
Ireland	8	182	1,060	605	165	17	114	90	117	700	20	20	63	204	**3365**
Italy	29	411	3,440	460	277	80	434	213	231	1,035	30	55	78	1,032	**7805**
Latvia	1	29	209	8	16	4	22	17	18	30	1	1	2	31	**389**
Lithuania	1	5	57	489	7	2	16	60	12	30	1	6	4	18	**708**
Luxembourg	2	8	62	38	7	18	4	8	1	36	3		3	7	**197**
Malta		4	10	7	1	9	10	10	1	35	7	2	1		**97**
Netherlands	24	427	1,577	998	546	102	205	2,288	205	964	35	81	133	275	**7860**
Poland	47	427	2,523	1,462	334	117	367	2,016	352	1,166	4	34	85	378	**9312**
Portugal	10	164	1,193	581	315	57	151	37	46	511	3	10	48	255	**3381**
Romania	4	40	176	79	14	3	105	40	16	205		2	6	48	**738**
Slovakia		26	65	3	2	1	15	15	8	17	1		1	11	**165**
Slovenia		21	41	3	10	2	5	2	17	54	1	1		10	**167**
Spain	99	1,453	5,766	3,867	289	152	855	6,388	468	3,324	37	139	309	1,291	**24437**
Sweden	10	58	567	1,262	34	37	143	75	41	281	7	5	30	96	**2646**
Total	**1,069**	**10,379**	**98,205**	**18,285**	**9,451**	**2,773**	**10,754**	**32,608**	**8,467**	**21,353**	**574**	**1,397**	**3,449**	**19,344**	**238,108**

Warto również zauważyć, że Niemcy przesłały zdecydowanie najwięcej raportów dotyczących treści mających „negatywny wpływ na dyskurs obywatelski lub wybory", co jest kolejną kategorią wypowiedzi, która sama w sobie nie jest nielegalna, ale która jest uważana za wystarczająco „szkodliwą" w ramach systemu DSA, aby wymagać stłumienia. (W związku z tym, chociaż treść nie jest sama w sobie nielegalna, platformy w ramach DSA byłyby nielegalne, aby jej nie tłumić). Ta dwuznaczność leży u podstaw systemu cenzury DSA). Niemcy złożyły ponad połowę wszystkich takich raportów i ponad 60% raportów z państw członkowskich.

Na koniec warto zauważyć, że przytłaczająca większość tych raportów i związanych z nimi „działań egzekucyjnych" niewątpliwie dotyczy treści w języku angielskim. Można to wywnioskować z faktu, że prawie 90% „zespołu moderacji treści" X składa się z osób mówiących po angielsku. „Podstawowym językiem" 1535 z 1726 członków zespołu jest angielski, co

widać na poniższym wykresie.

Art. 42.2: Linguistics Expertise*	
Primary Language	People
Arabic	27
Dutch	0
English	1,535
French	52
German	59
Hebrew	2
Italian	2
Portuguese	16
Spanish	29
Latvian	1
Bulgarian	2
Polish	1

Ale dlaczego Niemcy lub UE miałyby mieć jakąkolwiek jurysdykcję nad anglojęzycznym dyskursem? Nie trzeba dodawać, że Niemcy z reguły nie są rodzimymi użytkownikami języka angielskiego, a tylko 1,5% całej populacji UE posługuje się angielskim jako językiem ojczystym.

W każdym razie dwie rzeczy są bardzo jasne z „Raportu przejrzystości” X. Jedną z nich jest to, że „platforma wolności słowa” Elona Muska wcale taka nie jest i w rzeczywistości przeznacza ogromne zasoby, zarówno pod względem „wyszkolonych” ludzkich cenzorów, jak i programowania, na przestrzeganie unijnego systemu cenzury. Drugą kwestią jest to, że Niemcy są niekwestionowanym mistrzem cenzury online w UE – a tym samym bez wątpienia na świecie.

W okresie sprawozdawczym obejmującym niewiele ponad trzy miesiące X podjęło 226 350 „działań egzekucyjnych” w odpowiedzi na raporty państw członkowskich UE lub Komisji Europejskiej. Nie wspominając już o „działaniach egzekucyjnych” podjętych proaktywnie przez X zgodnie z własnymi warunkami świadczenia usług i zasadami zgodnymi z DSA.

Aby czytelnicy nie mieli trudności z pogodzeniem powyższego z wirusową kłótnią między Elonem Muskiem a Thierrym Bretonem i słynnym „postępowaniem” przeciwko X, które zostało wszczęte pod kierownictwem Bretona, prosimy o zapoznanie się z pomocnym opisem Jordi Calvet-Bademunt na temat „wstępnych ustaleń” dochodzenia Komisji Europejskiej tutaj.

Według nowego raportu Bloomberga, urzędnicy UE rozważają nawet uwzględnienie przychodów niektórych innych firm Muska przy obliczaniu potencjalnej grzywny przeciwko niemu. Nie trzeba dodawać, że pomimo faktu, że źródła są nienazwane, zostało to powszechnie zinterpretowane jako dalsza eskalacja gigantycznej walki o wolność słowa między Muskiem a UE.

Jak jednak pokazuje analiza Calvet-Bademunt, sprawa UE przeciwko X, w obecnym kształcie, nie ma nic wspólnego z niewystarczającą „moderacją treści” – lub, innymi słowy, cenzurą – a jedynie dotyczy innych, bardziej tajemniczych aspektów DSA.

Co ciekawe, pierwotne postępowanie wszczęte przeciwko X

rzeczywiście dotyczyło „moderowania treści” i – wierzcie lub nie – mogło nawet mieć pozytywny wpływ na wolność słowa, ponieważ X rzekomo był badany nie za nieusuwanie lub tłumienie treści użytkowników, ale raczej za nieinformowanie użytkowników o takich „decyzjach dotyczących moderowania treści” lub, innymi słowy, shadowbanningu. Jednak, jak pokazuje Calvet-Bademunt, ten aspekt został pominięty w dochodzeniu.

W każdym razie faktem jest, że żadna platforma internetowa dowolnej wielkości nie może pozostać na rynku UE i być „platformą wolności słowa”. DSA to uniemożliwia.

Wiesz, co jest gorsze od dezinformacji? Tuszowanie informacji przez rząd i CENZURA

Pewnego dnia Hillary Clinton powiedziała mediom, że jedynym sposobem na utrzymanie przez establishment kontroli nad społeczeństwem jest zapewnienie mu „całkowitej kontroli” nad Internetem, co jest znacznie większym zagrożeniem niż „dezinformacja”, której obawia się, że będzie szerzyć się bez całkowitej kontroli głębokiego państwa nad wolnością słowa w

Internecie.

Nie tylko Hillary, ale także Kamala Harris, a nawet Donald Trump sugerują obecnie, że jedynym sposobem na powstrzymanie „dezinformacji” jest zwiększenie kontroli nad tym, co ludzie mogą mówić w Internecie. Jednym z pomysłów, który wciąż się pojawia, jest usunięcie sekcji 230 z Communications Decency Act (CDA), którą John i Nisha Whitefield z Rutherford Institute opisują jako „bastion przeciwko cenzurze online”.

Szczegóły mogą wydawać się skomplikowane, ale wystarczy powiedzieć, że sekcja 230 CDA obejmuje obowiązki redakcyjne stron internetowych – czy są one wydawcami treści, czy tylko dostawcami treści? Kiedy CDA została po raz pierwszy napisana, Internet ledwo istniał, więc kwestia jest niejasna do tego stopnia, że nikt nie wydaje się zgadzać co do tego, jak dużą kontrolę powinien mieć rząd nad cenzurowaniem wypowiedzi online.

Jedna strona twierdzi, że rząd powinien mieć znacznie większą kontrolę, podczas gdy druga zasadniczo chce, aby rząd trzymał się od tego z daleka. Niezależnie od tego, sprawa dotyczy wolności słowa w Internecie i tego, w jakim stopniu zasługuje ona na ochronę na mocy Pierwszej Poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

„To, co łączy zarówno prawicowe, jak i lewicowe ataki na ten przepis, to chęć wykorzystania wszelkich wymówek – ratowania dzieci, powstrzymywania uprzedzeń, zapobiegania terroryzmowi, mizoginii i nietolerancji religijnej – w celu zapewnienia bardziej scentralizowanej kontroli wypowiedzi online. Mogą to ująć w kategoriach partyzanckich, które dobrze współgrają z ich bazami, ale ich cel jest zasadniczo taki sam”.

Wolność słowa, fundament wolności

jako takiej

Pod wieloma względami Internet jest ostatnim miejscem, w którym ludzkość może mówić i dzielić się prawdą, i właśnie dlatego Hillary Clinton chce go zniszczyć – wszystko po to, by chronić „demokrację".

Nawiasem mówiąc, sposób, w jaki używają słowa „demokracja", jest kodem dla istniejącego porządku świata, który kontrolują. Dlatego za każdym razem, gdy mówią, że „demokracja" jest zagrożona, mają na myśli, że ich własna władza jest zagrożona – i właśnie dlatego my, ludzie, potrzebujemy wolnego i otwartego dostępu do Internetu.

Jak napisał sędzia Brandeis ponad sto lat temu:

„Jeśli jest czas na ujawnienie poprzez dyskusję fałszu i błędów, aby zapobiec złu poprzez procesy edukacyjne, lekarstwem, które należy zastosować, jest więcej mowy, a nie wymuszone milczenie".

Innymi słowy, wolność słowa jest podstawą zachowania tego, co dobre i wyjaśnienia, co jest prawdą, a co fałszem. Każdy, kto próbuje ci powiedzieć, że wolność słowa musi zostać zniesiona, jest twoim wrogiem.

„Prawo do krytykowania rządu i wypowiadania się przeciwko jego niewłaściwym działaniom jest kwintesencją wolności" – piszą Whiteheadowie. „Widzisz, dezinformacja nie jest problemem. Problemem jest tuszowanie i cenzura rządu".

„Niestety, rząd staje się coraz bardziej nietolerancyjny wobec wypowiedzi, które kwestionują jego władzę, ujawniają jego korupcję, demaskują jego kłamstwa i zachęcają obywateli do sprzeciwu wobec wielu niesprawiedliwości rządu. Każdego dnia w tym kraju ci, którzy ośmielają się mówić prawdę do władzy, są cenzurowani, uciszani lub zwalniani".

Jest mało prawdopodobne, że władze wycofają się ze swojej

krucjaty przeciwko wolności słowa, ale to nie znaczy, że my, ludzie, musimy wycofać się z walki z nimi, aby internet był tak wolny, jak to tylko możliwe.

Inżynier oprogramowania Meta przyznaje, że Facebook ingerował w przebieg wyborów w 2024 r. w imieniu Kamali Harris.

Starszy inżynier oprogramowania Facebooka, Jeevan Gyawali, został przesłuchany przez działającego pod przykrywką dziennikarza z OKeefe Media Group. Podczas wywiadu Gyawali przyznał, że cień Facebooka blokuje użytkowników, jeśli publikują coś krytycznego wobec Kamali Harris i Partii Demokratycznej. Następnie powiedział, że platforma została zaprojektowana w celu ingerowania w wybory w 2024 r. w imieniu Kamali Harris i, według Gyawali, Mark Zuckerberg w 100% akceptuje te plany.

Meta banuje w trybie cienia posty

krytyczne wobec Kamali Harris i Partii Demokratycznej

Gyawali powiedział, że posty anty-Kamali są „automatycznie degradowane”, co oznacza, że ich zasięg jest ograniczony, a treści nie są widoczne dla znajomych użytkowników ani opinii publicznej. „Powiedzmy, że twój wujek z Ohio powiedział coś o tym, że Kamala Harris nie nadaje się na prezydenta, ponieważ nie ma dziecka, tego rodzaju gówno jest automatycznie degradowane” – powiedział.

Kiedy użytkownik zostaje zablokowany na Facebooku, nie jest o tym powiadamiany. Zamiast tego Facebook potajemnie ogranicza post, aby znajomi użytkownika i inne kontakty nie mogły go zobaczyć w swoich kanałach informacyjnych ani zaangażować się w jego treść. Wyjaśnił, że zablokowany użytkownik zobaczy wtedy spadek zaangażowania i wyświetleń swojego posta, co skłoni go do nie publikowania takich treści ponownie. Banowanie w cieniu często prowadzi do autocenzury. Kiedy konserwatywni użytkownicy Facebooka nie mogą wyrażać swoich poglądów politycznych online i angażować się w kontakt ze znajomymi, przestają wchodzić w interakcje i publikować treści, które są dla nich ważne.

Ponadto Gyawali wyjaśnił, że Meta ma „zespół ds. uczciwości”, który jest odpowiedzialny za kontrolowanie treści za pomocą „klasyfikatorów obywatelskich”. Ten „zespół ds. uczciwości” nie jest niczym innym, ponieważ nie ma uczciwości w cenzurowaniu poglądów politycznych, z którymi się nie zgadzasz.

Gyawali ujawnił również własny wyspecjalizowany zespół SWAT (Special Weapons and Tactics), który został utworzony w kwietniu 2024 roku. „Istnieje zespół SWAT, który jest już utworzony od kwietnia… tylko po to, aby przemyśleć wszystkie scenariusze, w jaki sposób platforma może być nadużywana” – powiedział Gyawali.

Tymczasem to inżynierowie Facebooka nadużywają platformy, cenzurując użytkowników i niszcząc demokrację w celu promowania kandydata, który został wybrany przez super delegatów i elitarnych darczyńców. Kamala Harris nie została wybrana w drodze formalnych prawyborów opartych na woli ludu. Teraz towarzysze Kamali wspierają ją, wykorzystując technologię do cenzurowania wszelkich dyskusji na ważne tematy, które mają wpływ na przyszłość Stanów Zjednoczonych i ich pozycję na świecie.

Kiedy Gyawali został zapytany o zdolność Mety do wpływania na wynik wyborów, Gyawali potwierdził „tak", kiwając głową z aprobatą dla zdolności firmy do wpływania na wyniki polityczne za pomocą technologii, która tłumi i oszukuje amerykańską opinię publiczną.

Zapytany, czy Mark Zuckerberg, współzałożyciel i dyrektor generalny Meta, wspiera wpływy polityczne i program Meta, aby pomóc Partii Demokratycznej, Gyawali odpowiedział: „100%".

Meta bagatelizuje cenzurę republikanów, konserwatystów i niezależnych.

Dyrektor ds. komunikacji w Meta, Andy Stone, odpowiedział na zarzuty, bagatelizując uwagi Gyawali jako próbę zaimponowania swojej randce. „Jeśli chodzi o Centrum Operacji Wyborczych Meta, to jest to również coś, o czym mówimy publicznie od lat" – stwierdził Stone, wyjaśniając, że centrum ma na celu zwalczanie »dezinformacji« i reagowanie na preferencje użytkowników dotyczące mniej politycznych treści. Innymi słowy, Meta otwarcie mówi o swoich planach zdegradowania użytkowników, którzy szerzą „dezinformację". Oczywiście „dezinformacja" w tym kontekście to tak naprawdę informacje, które ujawniają lekkomyślny program Partii Demokratycznej.

Rewelacja ta pojawia się po tym, jak Zuckerberg przyznał, że Facebook ocenzurował „dezinformację COVID” na prośbę administracji Bidena. W liście do Kongresu Zuckerberg przyznał, że firma zareagowała na naciski rządu, stwierdzając, że Biały Dom wielokrotnie starał się cenzurować niektóre treści związane z COVID-19.

Implikacje komentarzy Gyawali, w połączeniu z historią cenzury Meta, wywołały znaczącą debatę na temat przejrzystości algorytmów mediów społecznościowych i ich roli w ingerowaniu w wybory. Donald Trump napisał wcześniej, że Zuckerbergowi zostaną postawione zarzuty karne, jeśli będzie spiskował z Demokratami w celu ingerencji w wybory w 2024 roku.

Dziennikarz śledczy potępia PolitiFact za zaprzeczanie wysiłkom cenzorskim administracji Bidena-Harrisa

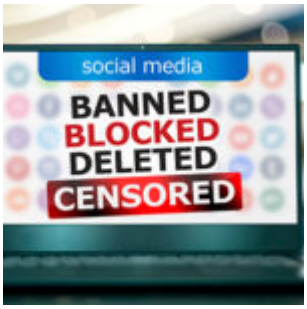

Dziennikarz śledczy potępił witrynę PolitiFact zajmującą się sprawdzaniem faktów za zaprzeczanie, że administracja Biden-Harris zaangażowała się w cenzurę na skalę przemysłową.

Michael Shellenberger, który był jednym z niezależnych dziennikarzy stojących za wydaniem Twitter Files, przyjrzał

się werdyktowi strony i argumentom użytym przez PolitiFact. Odrzucił pogląd, że tłumienie wolności słowa wyborców „nie stanowi zagrożenia dla demokracji”. Według Shellenbergera, organizacja non-profit prowadzona przez Poynter Institute jest „nieodłączną częścią kompleksu cenzorsko-przemysłowego”.

Aby poprzeć swoją argumentację, Shellenberger opublikował nową partię plików Twittera pokazujących, w jaki sposób Federalne Biuro Śledcze (FBI) przekonało Twittera (przed jego transformacją jako X Elona Muska), że historia laptopa Huntera Bidena była dezinformacją. W centrum decyzji platformy mediów społecznościowych o stłumieniu tej historii był Jim Baker, były zastępca radcy prawnego na Twitterze. Przed dołączeniem do firmy Big Tech, Baker pełnił podobną rolę w FBI.

Zarówno Baker, jak i biuro współpracowali, aby przekonać Twittera, że zawartość tak zwanego „laptopa z piekła rodem” została zhakowana z innego źródła przez rosyjskich agentów. Zawartość została podobno umieszczona na wspomnianym urządzeniu, o którym donosił New York Post.

„Przez cały 2020 rok FBI i inne organy ścigania wielokrotnie zachęcały [szefa ds. zaufania i bezpieczeństwa Twittera] Yoela Rotha do odrzucenia doniesień o laptopie Huntera Bidena jako rosyjskiej operacji” hakowania i wycieku ”, napisał Shellenberger. W przeciwieństwie do tego twierdzenia, że Rosjanie są aktywni na platformie, „kierownictwo Twittera” wielokrotnie zgłaszało bardzo małą aktywność Rosjan „.

Według Reclaim the Net, „krytycy cenzury obawiają się, że rząd USA, pomimo konstytucji tego kraju, stał się podatny na tłumienie mowy i manipulowanie opinią publiczną – być może dlatego, że istnieją” lekcje „wyciągnięte z dziesięcioleci robienia tego samego za granicą”.

PolitiFact zaprzecza twierdzeniom Vance’a o rządowej cenzurze

Werdykt PolitiFact, który Shellenberger wypatroszył, pojawił się w odpowiedzi na twierdzenie senatora USA J.D. Vance’a (R-OH). Republikański kandydat na wiceprezydenta powiedział podczas debaty 1 października z gubernatorem Minnesoty Timem Walzem, swoim demokratycznym odpowiednikiem, że wiceprezydent Kamala Harris jest zaangażowana w cenzurę.

„Wierzę, że faktycznie mamy zagrożenie dla demokracji w tym kraju” – powiedział senator. „Jest to zagrożenie cenzurą”.

Vance stwierdził następnie, że Harris „jest zaangażowana w cenzurę na skalę przemysłową” i że „chciałaby cenzurować ludzi, którzy angażują się w dezinformację”. Kontynuował: „Zrobiła to podczas COVID. Zrobiła to w wielu sprawach”. (Powiązane: Elon Musk mówi, że nikt nie będzie próbował zabić Kamali Harris, ponieważ jest ona tylko kolejną „marionetką” „maszyny”).

Senator ze stanu Buckeye ostrzegł również, że Harris „chce wykorzystać siłę rządu i Big Tech, aby uciszyć ludzi przed mówieniem tego, co myślą”. Ostrzegł: „To zagrożenie dla demokracji, które na długo przetrwa obecny moment polityczny”.

Witryna sprawdzająca fakty uznała twierdzenia Vance’a za fałszywe, argumentując, że Biały Dom Biden-Harris „kontaktując się” z firmami mediów społecznościowych w celu oznaczenia treści do usunięcia „nie przekroczył granicy przymusu”. Zacytowano również profesora Uniwersytetu Columbia, który zauważył, że tłumienie „dezinformacji na temat COVID lub wyników wyborów” nie liczy się jako cenzura.

Wyciąć prawdę z naszych głów

Cenzorzy tracą cierpliwość. Przeszli od żałowania istnienia wolności słowa i grania w system najlepiej, jak potrafią, do fantazjowania o jej zakończeniu za pomocą sankcji karnych.

W ciągu ostatnich kilku tygodni można zaobserwować tę zmianę temperamentu – od frustracji, przez wściekłość, po nawoływanie do brutalnych rozwiązań. I służy to jako przypomnienie: cenzura nigdy nie była punktem końcowym. Zawsze chodziło o kontrolowanie „infrastruktury poznawczej" społeczeństwa, czyli tego, jak myślimy. I w jakim celu? Bezpieczny monopol na władzę polityczną.

W tym tygodniu reporter Foxa Peter Doocy spierał się z rzeczniczką Białego Domu o to, czy FEMA finansuje migrantów, nawet jeśli nie może pomóc amerykańskim ocalałym z burzy. Natychmiast odpowiedziała i nazwała to „dezinformacją". Peter chciał wiedzieć, która część jego pytania się kwalifikuje. Jean-Pierre powiedział, że był to cały kontekst pytania, a poza tym nigdy nie powiedział.

Dla każdego, kto to oglądał, było jasne, że termin „dezinformacja" oznacza dla niej nic innego jak przesłankę lub fakt, który jest niepożądany i musi zostać zamknięty. Przekaz ten został dodatkowo wzmocniony przez reklamę Harris/Walz obwiniającą nienazwaną „dezinformację" Trumpa za zaostrzenie cierpienia huraganów po huraganie Helene.

Ta wymiana zdań nastąpiła zaledwie kilka dni po tym, jak Hillary Clinton zasugerowała sankcje karne za dezinformację, w

przeciwnym razie „stracą całkowitą kontrolę”. To dziwny zaimek w liczbie mnogiej, ponieważ przypuszczalnie nie ma ona kontroli… chyba że uważa się za pełnomocnika całej klasy władców.

Tymczasem były kandydat na prezydenta John Kerry powiedział, że istnienie wolności słowa uniemożliwia rząd. Sama Kamala Harris przysięgła „pociągnąć media społecznościowe do odpowiedzialności” za „nienawiść infiltrującą ich platformy”. A dobrze powiązany lekarz Peter Hotez wzywa Bezpieczeństwo Wewnętrzne i NATO do zakończenia debat na temat szczepionek

Można wyczuć wściekłość w ich głosach, prawie tak, jakby każdy post na X lub wideo na Rumble powodował, że tracą rozum, do tego stopnia, że po prostu mówią to na głos: „Niech przestaną”.

Wydaje się, że huragan Milton doprowadził cenzorów do gwałtownego szału, ponieważ ludzie zastanawiali się, czy i w jakim stopniu rząd może mieć coś wspólnego z manipulowaniem pogodą z powodów politycznych. Pisarz w Atlantic wybucha: „Kończą mi się sposoby na wyjaśnienie, jak bardzo jest to złe. To, co dzieje się dziś w Ameryce, jest czymś mroczniejszym niż kryzys dezinformacji”, jednocześnie potępiając »jawne teorie spiskowe i kompletne bzdury gromadzące miliony wyświetleń w Internecie«.

Łapiesz? Problemem jest samo oglądanie, tak jakby ludzie nie byli w stanie samodzielnie myśleć.

Stary mem o człowieku piszącym do późna, ponieważ „ktoś się myli w Internecie” odnosi się teraz do całej klasy rządzącej. Chcą, aby wolność zniknęła, a interesariusze przejęli kontrolę, w jakiś sposób zmuszając całą erę cyfrową do wersji telewizji z lat 70. z trzema kanałami i numerami 1-800. Administracja Bidena odświeżyła nawet Internet, zastępując Deklarację Wolności nową Deklaracją Przyszłości.

Przypomina nam się rola Katherine Hepburn jako Violet Venable

w sztuce Tennessee Williamsa Nagle, zeszłego lata.

Violet jest dziedziczką i wdową z synem Sebastianem, którego uwielbiała i z którym podróżowała po świecie przez wiele lat. Pewnego lata jej siostrzenica Catherine (grana przez Elizabeth Taylor) wyrusza w podróż zamiast niej, a syn umiera.

Catherine wyraźnie przeżyła traumę, ale nie wie co. Ale to pozostało w jej pamięci: Sebastian nie był dobrym człowiekiem. Zamiast tego wykorzystywał kobiety, które mu towarzyszyły, jako przynętę, aby zdobyć chłopców dla swojej seksualnej przyjemności.

Violet była tak rozwścieczona tym spostrzeżeniem – wszystkim, co pamiętała o śmierci Sebastiana – że wysłała Catherine do szpitala psychiatrycznego. Co więcej, ma zamiar obdarować lokalny szpital specjalizujący się w lobotomii, pod warunkiem, że poddadzą ją Catherine.

Violet chce, aby Catherine przestała „bełkotać” i zamiast tego „po prostu była spokojna”. Catherine zauważa, że chcą po prostu wyciąć prawdę z jej głowy, zanim zacznie sobie przypominać całość, co jest straszniejsze, niż można sobie wyobrazić.

Doktor: „Nadal istnieje duże ryzyko”.

Violet: „Ale to ich uspokaja, czytałam o tym. To ich uspokaja. Nagle stają się spokojne”.

Doktor: „Tak, ale…”

Jej celem była inwazyjna operacja na córce jej siostry, którą była gotowa sfinansować, aby zapewnić, że odbędzie się ona poprzez duży dar pod pozorem filantropii. Wszystko to było w interesie psychologicznej samoobrony.

Violet po prostu nie chciała znać prawdy. Zamiast tego chciała, aby jej własna „prawda” była skonstruowaną narracją: jej syn był wspaniałym i pobożnym dżentelmenem, a jej

siostrzenica była szaloną osobą, godną ubolewania, mówcą dezinformacji i dezinformacji.

Aby chronić własne wyobrażenia Violet i jej własne złudzenia, była gotowa zaatakować mózg własnej siostrzenicy nożem, aby powstrzymać ją przed jasnym myśleniem i jasnym mówieniem.

Catherine: „Wyciąć prawdę z mojego mózgu. Czy tego właśnie chcesz? Nie możesz. Nawet Bóg nie może zmienić prawdy”.

Podobnie jak w przypadku Tennessee Williamsa i całej wielkiej literatury, ta historia dotyczy znacznie więcej niż się wydaje. Tak naprawdę opowiada o tym, jak wiele jest w stanie zrobić zamożna klasa rządząca, by nie dopuścić do podważenia własnych iluzji na temat świata.

W tamtych czasach lobotomie były bardziej powszechne, a nawet akceptowane i często stosowane przez tych, którzy mogli sobie na nie pozwolić. Historie te są dość legendarne, więc w opowieści Williamsa nie było nic nierealnego. Psychochirurgia była stosowana przez dziesięciolecia w służbie wycinania prawdy z ludzkich mózgów.

Jak dotąd doświadczyliśmy tylko stosunkowo niskiej wersji tego w porównaniu z tym, czego naprawdę chcą. Konta YouTube zostały zdemonetyzowane i usunięte. Posty na Facebooku były dławione i banowane. Algorytmy LinkedIn karzą posty, które kwestionują narracje reżimu. Działania te nie zostały spowolnione w świetle sporów sądowych, ale raczej kontynuowane i zintensyfikowane.

Celem jest zamknięcie Internetu. Zrobiliby to już teraz, gdyby nie pierwsza poprawka, która stoi im na drodze. Na razie będą kontynuować pracę poprzez wycinki uniwersyteckie, dostawców zewnętrznych, fałszywych weryfikatorów faktów, naciski na firmy technologiczne, które świadczą usługi rządowe po cenie i inne mechanizmy, aby pośrednio osiągnąć to, czego nie mogą jeszcze zrobić bezpośrednio.

Wśród strategii jest polityczne prześladowanie dysydentów. Alex Jones jest tu punktem odniesienia, a jego firma jest bankrutem. Steve Bannon, król filozofii MAGA, przebywał w więzieniu przez cały sezon wyborczy za sprzeciwienie się wezwaniu do Kongresu za radą radcy prawnego. Protestujący 6 stycznia znaleźli się w więzieniu nie za wyrządzone szkody lub wtargnięcie, ale za wylądowanie po niewłaściwej stronie reżimu.

Większość z nas miała intuicję, że same mandaty dotyczące szczepionek Covid nie dotyczyły wyłącznie zdrowia, ale raczej taktyki wykluczenia tych, którzy nie ufali w pełni władzy. Było to dość oczywiste, jeśli chodzi o wojsko i zawód lekarza, ale mniej widoczne w środowisku akademickim, gdzie niechętni studenci i profesorowie byli skutecznie usuwani za odmowę ryzykowania życia dla farmacji.

Mandaty dotyczące masek zawierały również element złośliwości. Mimo że nie było żadnych naukowych dowodów na to, że chińska syntetyczna tkanina noszona na twarzy może zmienić dynamikę epidemiologiczną, służyły one dobrze jako widoczny znak oddzielający wierzących od niewierzących, a także jako sadystyczny sposób przypominania indywidualistom o tym, kto naprawdę rządzi.

Ostatecznym środkiem cenzury jest przemoc wobec osób i mienia, podczas gdy celem jest kontrolowanie tego, co myślisz, w służbie rządów jednej partii. Główne firmy technologiczne i główne media są całkowicie współwinne w doprowadzeniu do tego. Tylko garstka usług powstrzymuje ten proces i wszystkie one są celem reżimu poprzez niezliczone formy działań prawnych.

W końcowych scenach „Suddenly, Last Summer” Catherine zostaje w końcu nakłoniona do przypomnienia sobie przerażających szczegółów śmierci kuzyna i wyjawienia członkom rodziny całej prawdy. Ciotka Violet nie może sobie z tym poradzić i sama popada w zaprzeczenie i psychopatologię, wygłaszając własną litanię dezinformacji.

W tym momencie widzowi zostaje przedstawiona najgłębsza ironia ze wszystkich: każde roszczenie, które Violet wysunęła przeciwko Catherine, ostatecznie odnosi się do samej Violet. Osoba, która chciała użyć przemocy, aby wyciąć mózg z osoby mówiącej prawdę, po prostu chroniła się przed straszną prawdą, z którą nie mogła sobie poradzić.

I oto jest: to kłamca bardziej niż ktokolwiek inny ma powody, by obawiać się wolności słowa.

Postscriptum: w momencie publikacji tego artykułu strona archive.org nie działa już od ponad tygodnia, rzekomo z powodu katastrofalnego ataku DDOS. Prywatni właściciele twierdzą, że dane zostały zapisane i zostaną przywrócone na czas. Być może. Weźmy jednak pod uwagę, że jest to jedyne narzędzie, dzięki któremu możemy zweryfikować, co i kiedy zostało opublikowane. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że WHO zmieniła definicję odporności stadnej. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że CDC stało za fiaskiem głosowania korespondencyjnego w 2020 roku. Dzięki temu wiemy, że FTX sfinansował badania przeciwko Iwermektynie. I tak dalej. Linki były stabilne i dobre, nigdy nie padały.

Aż do teraz, dwa tygodnie przed wyborami. Oczywiście powinniśmy wierzyć, że ten szokujący upadek jest czystym zbiegiem okoliczności. Być może. Prawdopodobnie. A jednak bez tej strony – centralnego punktu awarii – ogromna ilość historii ostatniego ćwierćwiecza zostaje usunięta. Cała zawartość sieci może zostać ponownie zapisana jako vaporware, tutaj w jednej chwili, a w następnej już jej nie ma. Nawet jeśli ta strona powróci, czego będzie brakować i ile czasu zajmie jej odnalezienie? Czy Internet zostanie poddany lobotomii? Jeśli nie tym razem, to czy może się to zdarzyć w przyszłości? Z pewnością.

Źródło

Izrael Cenzuruje zakres szkód spowodowanych przez irańskie uderzenie rakietowe z 1 października

Według Middle East Eye (MEE), Izrael ukrywa rozmiar szkód spowodowanych przez irański atak rakietowy z 1 października.

Teheran wystrzelił fale pocisków balistycznych na kraj zamieszkany przez większość żydowską 1 października. Miało to być rzekomo zemstą za zabicie przywódcy Hezbollahu Hassana Nasrallaha i Abbasa Nilforoushana, wysokiego rangą dowódcy irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji (IRGC), podczas bombardowania przeprowadzonego 27 września przez Siły Obronne Izraela (IDF) w Libanie. Atak miał również na celu pomszczenie zabójstwa lidera Hamasu Ismaila Haniyeha w lipcu.

Nagrania, które krążyły w mediach społecznościowych, pokazywały wiele pocisków trafiających w swoje cele, lądujących na izraelskiej ziemi i eksplodujących bez przechwycenia przez izraelski system obrony powietrznej Iron Dome. Jeden z pocisków trafił w pobliżu szkoły w mieście Gedera, a zdjęcia z miejsca zdarzenia pokazują ogromny krater w ziemi i poważne uszkodzenia strukturalne pobliskich budynków. Uderzenie rakiety spowodowało dwie osoby ranne w

Izraelu, podczas gdy jeden Palestyńczyk zginął od odłamków w mieście Jerycho na okupowanym Zachodnim Brzegu.

Jednak gdy tylko relacje o zniszczeniach po ataku pojawiły się w mediach społecznościowych, Tel Awiw zamknął kilka stref wojskowych i zakazał publikacji raportów o tym, gdzie pociski uderzyły w ziemię. Według MEE, „cenzura ze strony Izraela utrudniła ocenę pełnych szkód spowodowanych przez irańskie ataki, a zarówno USA, jak i Izrael wysyłały mieszane komunikaty dotyczące rozmiaru i wpływu ataku Teheranu".

Wall Street Journal (WSJ) poinformował 2 października, że atak spowodował niewielkie uszkodzenia baz wojskowych, zgodnie ze wstępną oceną Izraela. Uderzenie podobno trafiło w bazę lotniczą Nevatim na pustyni Negev, gdzie Izrael umieścił kilka myśliwców F-35.

Jednak IDF odmówiły podzielenia się z WSJ faktycznym zakresem uszkodzeń bazy lotniczej. Według izraelskich wojskowych, „nie chcieli oni przekazywać Iranowi informacji", które mogłyby pomóc Islamskiej Republice zrozumieć, jak duże szkody spowodował ich atak.

Iran twierdzi, że 90% jego rakiet trafia w Izrael

„Izraelska cenzura ataku Iranu nie jest niczym nowym, a rząd Izraela zaostrzył cenzurę podczas trwającej wojny w Strefie Gazy, która rozpoczęła się w październiku 2023 r. po atakach Hamasu na południowy Izrael" – kontynuuje MEE.

MEE zacytowało również raport magazynu +972, który wykazał, że IDF zakazały publikacji 613 artykułów przez izraelskie media w zeszłym roku – co jest rekordową liczbą dla magazynu. Dodatkowe 2 703 artykuły zostały również zredagowane w zeszłym roku, co stanowi najwyższą liczbę redakcji od 2014 roku. Lewicowy magazyn rozpoczął śledzenie izraelskiej cenzury

wojskowej w 2011 roku.

Pomimo wysiłków cenzury ze strony Izraela, Iran podkreślił, że jego atak rakietowy zakończył się sukcesem. IRGC stwierdziło w oświadczeniu wyemitowanym przez państwową telewizję, że 90 procent pocisków wystrzelonych 1 października z powodzeniem trafiło w swoje cele.

Tymczasem Izrael poinformował, że IDF i koalicja sojuszników – w tym USA i Wielka Brytania – przechwyciły większość pocisków. Kilka pocisków znajdowało się również w pobliżu Morza Martwego, w pobliżu izraelskich obiektów nuklearnych. W raporcie WSJ stwierdzono jednak, że nie jest jasne, czy zostały one przechwycone przez USA czy Izrael.

Doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan powiedział dziennikarzom 1 października, że choć „nieskuteczny", atak był znaczącą eskalacją ze strony Teheranu.

„Krótko mówiąc, w oparciu o to, co wiemy w tym momencie, wydaje się, że ten atak został pokonany i nieskuteczny" – powiedział. „Słowo 'mgła wojny' zostało wymyślone dla takiej sytuacji. To jest płynna sytuacja".

Facebook zbudował potok cenzury VIP dla Białego Domu i CDC, ujawniają dokumenty

Jak wynika z dokumentów uzyskanych przez America First Legal (AFL), platforma mediów społecznościowych Facebook zbudowała podobno potok cenzury VIP dla Białego Domu i Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC).

Dokumenty uzyskane przez AFL ujawniły powiązanie między CDC a Facebookiem, a Reclaim The Net opisał to przedsięwzięcie jako „małą grę w »whack-a-mole« z wolnością słowa".

Serwis kontynuował, że Facebook „nie tylko pilnował tego, co uważał za" dezinformację „na temat COVID-19 i szczepionek; działał jako de facto ramię wykonawcze inicjatywy kontroli myśli rządu USA. Administracja Biden-Harris, trąbiąc o swojej „walce o prawdę", zasadniczo oddelegowała Facebooka do uporządkowania niechlujnego świata dyskursu online".

Zgodnie z dokumentami, firma pod kierownictwem Marka Zuckerberga Meta Platforms zbudowała zgrabny „kompleksowy przepływ pracy" dostosowany do potrzeb cenzury Białego Domu. System, który mógł obsłużyć do 20 wniosków o cenzurę jednocześnie, zawierał ekskluzywny portal dla urzędników państwowych i organów ścigania, na którym można było publikować wszystko, co uznano za konieczne do uciszenia krytyków. Rob Flaherty, były dyrektor ds. strategii cyfrowej w Białym Domu, był w centrum tych wysiłków.

Co więcej, strategia cenzury Facebooka koncentrowała się na treściach uznanych przez CDC za „niebezpieczne". Ta strategia cenzury została przeprowadzona w ścisłej zgodności z tak zwanymi „standardami społeczności" platformy.

Ekskluzywny portal pozwolił również urzędnikom państwowym

ominąć tradycyjną komunikację e-mailową, która zostałaby uwzględniona w żądaniach Freedom of Information Act. „Każdy wniosek o cenzurę otrzymywał nowy, błyszczący numer, dzięki czemu rząd mógł śledzić posłuszeństwo Facebooka" – czytamy w oświadczeniu Reclaim The Net. „Korzystając z tego wyspecjalizowanego portalu, a nie z poczty elektronicznej, rząd mógł ominąć te nieznośne federalne przepisy dotyczące prowadzenia dokumentacji".

Szef AFL: Prawo do wypowiedzi jest „fundamentalne" dla tożsamości narodowej Ameryki

„Dokumenty te zdecydowanie pokazują architekturę stojącą za systemami, których polityczni nominaci i rządowi biurokraci używali do niekonstytucyjnego cenzurowania wolności słowa Amerykanów w Internecie" – powiedział dyrektor wykonawczy AFL Gene Hamilton.

„Prawo do wypowiadania się – a nawet kwestionowania władzy – jest tak fundamentalne dla naszej tożsamości narodowej. Jednak w imię kryzysu zdrowia publicznego urzędnicy administracji Bidena współpracowali z dużymi firmami, aby uciszyć sprzeciw. Amerykanie muszą zapoznać się z tymi dokumentami i zrozumieć, jak daleko posunęli się nasi przywódcy w Waszyngtonie, aby naruszyć pierwszą poprawkę do naszej konstytucji".

Ujawnienie dokumentów przez AFL nastąpiło ponad miesiąc po tym, jak Zuckerberg wyraził ubolewanie z powodu ugięcia się pod presją rządu w kwestii cenzury. W liście z 26 sierpnia do Komisji Sądownictwa Izby Reprezentantów, dyrektor generalny Meta przyznał, że wyżsi urzędnicy w administracji Biden-Harris „wielokrotnie naciskali" na jego firmę, aby „cenzurowała pewne treści" w związku z pandemią koronawirusa Wuhan (COVID-19).

„Myślę, że dokonaliśmy pewnych wyborów, których z perspektywy

czasu i nowych informacji nie dokonalibyśmy dzisiaj. Żałuję, że nie mówiliśmy o tym głośniej" – napisał Zuckerberg.

„Tak jak powiedziałem naszym zespołom w tamtym czasie, czuję, że nie powinniśmy obniżać naszych standardów treści z powodu nacisków ze strony jakiejkolwiek administracji w dowolnym kierunku. I jesteśmy gotowi odeprzeć atak, jeśli coś takiego się powtórzy".

Ukraina przeprowadza szeroko zakrojoną operację wymierzoną w dziennikarzy i krytyków rządu

Według nowego raportu, ukraiński rząd prowadzi szeroko zakrojoną operację mającą na celu kontrolowanie narracji na temat konfliktu z Rosją. Chociaż początkowo twierdzili, że ich celem była walka z tym, co uważają za rosyjską dezinformację, teraz celują w dziennikarzy, a także polityków i innych krytyków, którzy wypowiadają się przeciwko podejściu Zachodu do sytuacji na Ukrainie.

Do prowadzenia swoich operacji utworzyli parę ośrodków, w tym Centrum Przeciwdziałania Dezinformacji w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony oraz Centrum Komunikacji Strategicznej i

Bezpieczeństwa Informacji w Ministerstwie Kultury. Pod kierownictwem Andrija Kowalenki przyjmują one agresywne podejście do kontrolowania konwersacji w mediach społecznościowych.

Za działaniami stoi Molfar OSINT, ukraińska agencja wywiadowcza z siedzibą w Londynie. Grupa ta niedawno umieściła senatora J.D. Vance'a na swojej liście wrogów Ukrainy w dniu, w którym Donald Trump ogłosił go swoim kandydatem. Wyróżnili go za to, co sklasyfikowali jako „prorosyjskie oświadczenia", takie jak opinia, że Ukraina nie powinna przystąpić do NATO i stwierdzenie, że „naprawdę nie obchodzi go, co stanie się z Ukrainą".

Kovalenko powiedział niedawno w wywiadzie, że jego zdaniem największym międzynarodowym zagrożeniem jest obecnie przepływ informacji z Bliskiego Wschodu i Globalnego Południa.

Tłumaczenie jego wypowiedzi brzmi następująco: „Teraz bardzo ważne jest pogłębienie kierunku OSINT, abyśmy mogli przeprowadzić więcej badań, takich jak te, które przeprowadziliśmy na temat Afryki, w szczególności na temat rozprzestrzeniania się fałszywek. Jak działa tam rosyjska dezinformacja, jak kupują publikacje w mediach, jakich dziennikarzy wymyślają, jak wrabiają ludzi, którzy są w Rosji, nazywając ich afrykańskimi dziennikarzami".

Dodał, że uważają, że podobne operacje są przeprowadzane w innych miejscach, zauważając: „Rosja robi to samo na Bliskim Wschodzie, w Chinach i musimy bardziej zbadać, jak działa ten system. Dużo analizujemy sprawy międzynarodowe, pracę Rosjan na różnych kontynentach, przewidujemy ich kampanie i nasze działania w odpowiedzi".

Wyjaśnił, że współpracuje z międzynarodowymi platformami nadawczymi, aby pomóc ukraińskim wiadomościom dotrzeć do zagranicznych odbiorców. Pozyskują również pomoc influencerów, aby przeciwdziałać temu, co uważają za „dezinformację".

Nic dziwnego, że Stany Zjednoczone wydają się mieć w tym swój udział. Zapewnił: „Współpracujemy z amerykańskimi partnerami w celu przeciwdziałania dezinformacji, z partnerami niemieckimi i francuskimi, a także zaczęliśmy wymieniać informacje z partnerami europejskimi i państwami członkowskimi NATO. Dzięki temu mogą Państwo otrzymać od nich większe wsparcie niż wcześniej”.

Dodał, że jego grupa ma dostęp do tajemnic państwowych i współpracuje z agencjami wywiadowczymi za zamkniętymi drzwiami. Dostarczają oni wskazówek na temat tego, „jak reagować na fałszywe wiadomości tworzone przez Rosję”.

Dziennikarze na Ukrainie są zastraszani i poddawani presji

W maju Politico poinformowało, że dziennikarze śledczy w Ukrainie są poddawani politycznym naciskom i groźbom.

Jeden z ukraińskich reporterów, Jurij Nikołow, powiedział tej publikacji: „Prowadziłem śledztwa przez 15 lat przed wojną i zawsze było to trudne i ryzykowne. Ale myślę, że teraz jest jeszcze gorzej dla dziennikarzy. Stosują różne taktyki zastraszania, aby zniechęcić reporterów, a potem oczywiście zawsze mogą zagrozić, że wyślą pana na linię frontu”.

Wyjaśnił, jak stał się ofiarą kampanii nękania i ucierpiał na reputacji po opublikowaniu artykułu o zamówieniach obronnych i zawyżonych cenach żywności dla ukraińskich żołnierzy. Powiedział, że ludzie osobiście odwiedzali jego dom, aby go zastraszyć.

Nikolov skarżył się również, że reporterzy, którzy odważą się napisać coś niepochlebnego o rządzie, są często nazywani rosyjskimi agentami, wrogami państwa i uchylającymi się od służby wojskowej, co skłoniło wielu do zachowania ostrożności podczas krytykowania Ukrainy w swojej pracy.

Najnowsze wycieki e-maili pokazują, że Big Tech i Biden zmówili się w sprawie narracji dotyczących COVID, w tym z CDC i Twitterem (teraz X)

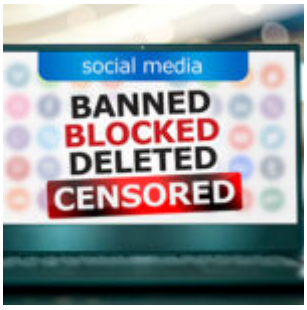

Konserwatywna organizacja non-profit America Legal First (AFL) ujawniła w tym tygodniu nowe dokumenty pokazujące, że Amerykańskie Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC) zmówiło się z Twitterem (obecnie X), Joe Bidenem i wieloma innymi podmiotami Big Tech, aby kontrolować narrację online na temat „pandemii" koronawirusa Wuhan (COVID-19).

Dokumenty uzyskane w ramach toczącego się postępowania sądowego podkreślają komunikację z maja 2021 r. obejmującą plany reżimu Bidena dotyczące zmowy z Big Tech w zakresie nadawania tonu i „zarządzania" rozmową w Internecie na temat COVID, a w szczególności na temat „szczepionek" stworzonych w ramach operacji Warp Speed.

Facebook rozmawiał w tę i z powrotem z rzeczniczką CDC Carol Crawford, która „przypadkiem" była również zaangażowana w portal wsparcia dla partnerów Twittera. Zarówno Facebook, jak

i Twitter były wówczas w zmowie z Białym Domem, aby cenzurować rozmowy online na temat COVID i „szczepionek” na COVID.

Opisywany jako „tajna supermoc” Twittera, Portal Wsparcia Partnerów pozwolił osobom związanym z rządem, takim jak Crawford, uczestniczyć w oznaczaniu „dezinformacji” w celu cenzury.

Biden and the CDC lied, and more people died

Łańcuch e-maili, o którym mowa, był prowadzony przez Crawforda i niejaką Genelle Adrien, która pracowała w zespole ds. polityki i kontaktów z rządem na Facebooku. AFL odkrył w łańcuchu, że CDC zatwierdziło oficjalne „FAQ Centrum Informacyjnego COVID-19” Facebooka, prawdopodobnie dlatego, że napisało je CDC.

„Nasz specjalista ds. treści [sic] dokonał ostatnio kopiowania dwóch pytań CDC do naszych nowych modułów FAQ pojawiających się w Centrum Informacyjnym COVID-19” – napisał Adrien do Crawforda w jednym z e-maili z 4 maja 2021 roku.

„Są to dość drobne zmiany w stosunku do tego, co już Pan dostarczył, ale jeśli ma Pan dodatkowe zmiany, czy mógłby Pan nas o tym poinformować do COB, jeśli to możliwe?”

Adrien kontynuował w tym samym e-mailu, aby powiadomić Crawforda, że oficjalna data uruchomienia przez Facebooka portalu FAQ Centrum Informacyjnego COVID-19 to 17 maja 2021 r., zaledwie kilka tygodni po tym, jak miała miejsce ta komunikacja.

Adrien wyraziła obawę, że niektórzy użytkownicy Facebooka mogą próbować ostrzegać innych przed skutkami ubocznymi szczepionek COVID, dlatego też chciała, aby Crawford i CDC stworzyli sekcję FAQ na Facebooku, która „obala” te „dezinformacje”.

Początkowo Facebook mówił prawdę swoim użytkownikom o tym, że szczepionki COVID mogą powodować pewne skutki uboczne. Następnie lista możliwych skutków ubocznych zmieniła się, aby wyeliminować „ból stawów” jako jedną z możliwości i zastąpić go „nudnościami”.

Miękkie podejście Facebooka do ujawniania tylko drobnych skutków ubocznych szczepionek COVID najwyraźniej było zbyt duże dla CDC, które wypatroszyło FAQ ze wszystkiego, co mogłoby sprawić, że szczepionki wydają się niebezpieczne.

„Sugerowałbym usunięcie wszystkiego po liście skutków ubocznych” – odpowiedział Crawford w e-mailu do Adriena na temat zmian, które CDC chciało wprowadzić.

„W przypadku tego dolnego tekstu pierwsze zdanie powiela się z wypunktowaną listą (gorączka / dreszcze). O ile mi wiadomo, nie mamy żadnego jasnego języka na poparcie drugiego i trzeciego zdania”.

Innymi słowy, CDC korygowało i edytowało wszystkie informacje o szczepionce COVID na Facebooku, aby upewnić się, że są one zgodne z oficjalną narracją CDC „bezpieczną i skuteczną” dla wszystkich zastrzyków COVID.

Podczas gdy to wszystko się działo, reżim Bidena nadal naciskał na Amerykanów, aby poddawali się szczepieniom w kółko, w tym najnowszym zastrzykom „przypominającym”. Biden osobiście zaczął straszyć, że niezaszczepieni ludzie „wkrótce przytłoczą szpitale” „zimą (2021/22) ciężkich chorób i śmierci”, chyba że więcej Amerykanów zgodzi się na szczepienie.

„Wydaje się, że CDC przyznało, że w maju 2021 r., kilka miesięcy po wprowadzeniu szczepionki, nie mogło potwierdzić, że szczepionka jest bezpieczniejsza niż samo zarażenie się COVID-19 i rozwinięcie naturalnej odporności” – mówi AFL.

„Niemniej jednak CDC nadal naciskało na Amerykanów, aby

przyjęli szczepionkę”.

Dr Roger Marshall ogłasza pełne dochodzenie w sprawie stronniczości i cenzury w Google: „propagandowe skrzydło lewicy”

Znany republikański lekarz, który ubiega się o miejsce w Senacie Stanów Zjednoczonych w stanie Kansas, ogłosił rozpoczęcie pełnego dochodzenia w sprawie Google w związku z zarzutami o stronniczość i cenzurę.

W dniu X dr Roger Marshall ujawnił, że chce dotrzeć do sedna ograniczeń Google w swobodnym przepływie informacji, biorąc pod uwagę, że stała się ona wyszukiwarką numer jeden na świecie.

„Koniec z ukrywaniem się za swoim algorytmem – pański czas dobiegł końca” – napisał dr Marshall, nazywając Google „propagandowym skrzydłem lewicy”.

(Powiązane: Google News stał się jeszcze bardziej stronniczy od 2022 roku: tylko sześć procent wyświetlanych artykułów jest

„prawicowych”, podczas gdy aż 63 procent jest „lewicowych”).

Google cenzuruje wyszukiwania informacji o próbie zamachu na Trumpa

W liście z 31 lipca do Sundara Pichai, dyrektora generalnego Google, dr Marshall odniósł się do cenzurowania przez Google informacji o zamachu na Donalda Trumpa podczas wiecu byłego prezydenta 13 lipca w Butler w Pensylwanii.

Oskarżając wyszukiwarkowego giganta o naruszenie sekcji 230 Communications Decency Act (CDA), dr Marshall napisał, że pominięcie sugestii „dotyczących najbardziej oczywistej i niedawnej ofiary zamachu pokazuje umyślną dyskryminację prezydenta Trumpa i użytkowników Państwa wyszukiwarki”.

„Co więcej, decyzja Google o selektywnym stawianiu przeszkód tym, którzy chcą uzyskać więcej informacji na temat jednego z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Ameryki, stawia Państwa w roli arbitra informacji, znacznie wykraczającego poza zakres rzekomego celu Państwa firmy” – kontynuował dr Marshall.

Ponieważ Google reklamuje swoją wyszukiwarkę jako agregator, cenzurowanie wyników wyszukiwania ze względu na uprzedzenia polityczne jest przestępstwem.

„Jeśli Google chce stać się [sic] firmą wydawniczą lub redaktorem, Kongres może odpowiednio uregulować tę kwestię, usuwając świętą ochronę sekcji 230, którą pańska firma od dawna wykorzystuje do uciszania konserwatywnych głosów” – ostrzegł Pichai.

Google twierdzi, że „żadne ręczne działania” nie cenzurują wyników wyszukiwania, ale dr Marshall tego nie kupuje, podobnie jak wielu innych, którzy są wtajemniczeni w to, co

Google naprawdę robi za kulisami.

Albo znacznie mniej osób niż oczekiwano szukało w Google informacji na temat zamachu na Trumpa, albo Google cenzuruje swoją funkcję autouzupełniania, aby uniknąć kierowania ludzi w kierunku informacji o tym, co według doniesień wydarzyło się w Butler.

„Jeśli funkcja autouzupełniania naprawdę odzwierciedla ostatnie wyszukiwania w Google, samouczące się algorytmy powinny z łatwością dostosować swoją funkcję autouzupełniania podczas ogromnego wzrostu liczby zapytań w ciągu ostatnich dwóch tygodni" – napisał dr Marshall.

Ponieważ pracownicy Google w przeszłości twierdzili, że standardem firmy jest granie „niezależnie od politycznej strony płotu", po której znajduje się kraj, dr Marshall jest przekonany, że algorytmy Google mają do czynienia z ukrytym spiskiem.

Aby dotrzeć do sedna tego, co rzekomo dzieje się w Google, dr Marshall i jego koledzy planują zrobić wszystko, co w ich mocy, aby zbadać firmę parasolową Alphabet pod kątem dowodów kłamstw i wykroczeń – i chcą uzyskać odpowiedzi nie później niż 9 sierpnia.

Celem jest ujawnienie prawdy przed listopadowymi wyborami, aby amerykańscy wyborcy mogli podjąć bardziej świadomą decyzję o tym, kogo wybrać.

„Podczas wyszukiwania wiecu Trumpa, Google najczęściej wybiera Kamalę Harris" – zarzucił ktoś w odpowiedzi na post dr Marshalla. „To całkowita ingerencja w wybory".

Inna osoba wezwała dr Marshall do zbadania potencjalnego zaangażowania Białego Domu w cenzurę Google. Stało się to podczas „pandemii" koronawirusa Wuhan (COVID-19) i jest więcej niż prawdopodobne, że stanie się to ponownie podczas próby zamachu na Trumpa.